

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta trzecia po Zielonych świątkach, dnia 27. Paźdz. 1850.

Religia.

Kilka nauk zbawiennych Śgo.
Klemensa Rzymskiego.

Bądźmy pokorni, bracia! nienawiść, gniew, pycha i zarozumiałość w nas nigdy niech nie postanie. Mówi bowiem Duch Ś. przez usta Proroka Jeremiasza: „niech się nie chlubi mądry w mądrości swój, i niech się nie chlubi mężny w męstwie swém, i niech się nie chlubi bogaty w bogactwie swojem. Ale niech się w tém chlubi ten, który się chlubi, że umie i zna mnie, żem ja jest Pan, który czynię miłosierdzie i sąd, i sprawiedliwość na ziemi, bo mi się to podoba, mówi Bóg. Bo kto się chlubi, niech się w Panu Bogu chlubi,” dodaje Apostół Paweł Ś.

Pamiętni bądźmy osobliwie na słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas uczy dobroci i łagodności. Tak bowiem mówi: „bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz Niebieski miłosierny jest. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dana mia-

ra dobra, i natłoczona, i potrząśniona, i opływająca. Bo taką miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono.“ — Wtęj nauce i w tych przykazaniach utwierdzajmy siebie nawzajem, abyśmy w posłuszeństwie te święte słowa Zbawiciela naszego z wszelką pokorą ciągle wypełniali. Mówi bowiem Bóg przez usta Proroka Izajasza: „na kogoż mam wejrzeć, jeżeli nie na ubogiego i skruszonego w duchu, i na drżącego na słowa moje?“

Sprawiedliwa i pobożna rzecz jest, kochani bracia! abyśmy bardziej słuchali Boga, jak tych, co nam chcą przezwodzić w pysze i zarozumiałości do niezgody i rozdwojenia. Poniesiemy bowiem stratę nie małą, owszem bardzo wielką, jeżeli ślepo oddamy się woli takich ludzi, którzy nas zachęcają do rozsterek i niezgody, a przeto nas od tego odwodzą, co jest dobrem i sprawiedliwem. Bądźmy łaskawymi względem siebie nawzajem, według miłosierdzia i dobroci Stwórey naszego. Napisano jest bowiem: „którzy są prawi, będą mieszkali na ziemi, a prości trwać będą na niej. Ale niebożni będą z ziemi wytraceni.“

A psalm głosi: „widziałem bezbożnika wyniosłego i podniesionego jako drzewa cedrowe na górze Libanu, i przeszedłem koło niego, aliści go już nie masz, i szukałem go, ale nie znalazło się miejsce jego. Przestrzegaj niewinności, a doglądaj sprawiedliwości, albowiem to jest cel człowieka spokojnego.“

Przywiążmy się przeto do tych, którzy w pobożności pokój kochają, a nie do tych, którzy to udają tylko; albowiem o takich ludziach mówi Bóg przez Izajasza: „ten lud przybliży się ku mnie tylko usty swemi, a czci mnie tylko wargami, ale serce jego dalekie jest odemnie.“ A Jezus karcąc obłudnych Faryzeuszy, to samo powtarza: „Obłudnicy! dobrze o was prorokował Izajasz mówiąc: ten lud czci mnie wargami, ale serce ich dalekie jest odemnie.“ A psalm dodaje: „usty swemi błogosławili, a sercem swém złorzeczyli. I miłowali Boga usty swemi, a językiem kłamali mu, a serce ich nie było proste ku niemu. Niech zaniemieją usta zdradliwe, które mówią nieprawość przeciw sprawiedliwemu w pysze i bezbożności.“

Chrystus bowiem jest tych tylko, którzy mało o sobie rozumieją, a nie tych, którzy się nad wszystkich wynoszą. „Pan nasz Jezus Chrystus nie przyszedł w pysze i zarozumiałości, lecz w pokorze,“ jako o nim mówi Duch Ś. Prorok Izajasz tak bowiem prorokuje o pokorze Jezusa Chrystusa: „Widzieliśmy go, a nie było na co spojrzeć, wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści i znającego niemoc, a jakoby zasłonięta twarz jego i wzgardzona. Prawdziwie choroby nasze on nosił, zraniony jest za nieprawości nasze, starty

jest za złości nasze. Wszyscy my jako owce pobłądzili, a Pan włożył nań nieprawość nas wszystkich. Ofiarowany jest, iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich; jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich. Dla złości ludu mego ubiłem go, a nieprawości nie uczynił, ani zdrady nie było w uściech jego. I wydał na śmierć duszę swoją, a z złościami jest policzon, a on grzechy wielu poniósł, a za przestępce się modlił.“ A dalej Chrystus mówi o sobie: „Jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospółstwa. Wszyscy, którzy mnie widzieli, naśmiewali się ze mnie, mówili usty i kiwali głową: „nadzieję miał w Panu, niechaj go wyrwie, niechaj go zbawi, ponieważ chce go.““

Widzicie, kochani bracia, jaki przykład nam jest dany; jeżeli zaś Pan Jezus tak się upokorzył, cóż my mamy czynić, którzyśmy przez niego łaskę Bożą odzyskali?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Gospodarstwo.

Mało już dziś takich gospodarzy, którzyby mieli kłopot o paszę w zimie. Każdy dobry gospodarz zaopatruje się na najdłuższą zimę, obrachuje zawczasu i inwentarz i paszę, i tak ją rozdziela, żeby inwentarz nie cierpiał głodu, a żeby pasza do końca zimy wystarczyła. U nas toćto jeszcze nie tak wielka sztuka mieć podostatkiem paszy, bo i pastwiska mamy dosyć i łąk, a nie tyle cho-

wamy inwentarza, co w innych krajach, i prawdę mówiąc, czasem też byle jakąką paszą bydłę zbędziemy; za to też mniej mamy dochodu z chodowania bydła, niż n. p. Niemcy, lub Anglicy. Biorą oni się na rozmaite sposoby, aby mieć podostatkiem i zdrową paszę; wszystkiego umieją użyć, co święta ziemia wyda, to na poprawienie roli, to na paszę, lub mierzwę. Mają też zato i wiele chleba i piękny grosz zgospodarstwa, a na jednę mordzę więcej się nieraz wyżywi ludzi i bydła, niż u nas na pięciu. Ale to wszystko nie bez wielkiej pracy, przemysłu i nauki. To się naradzają gospodarze we wsi pomiędzy sobą przy szklance piwa, to czytają jakie pismo, to idą po radę do starszego, doświadczeńszego i uczeńszego gospodarza i korzystają z jego doświadczenia. Ale to u nas, Boże zmiłuj się! nie ujrysz u gospodarza ani *Szkółki*, ani *Franciszka Nowaka*. Wy pewnie ani nie wiecie, że jest na świecie książka, co się nazywa „Franciszek Nowak”, w której jakiś Nowak, stary i rozumny gospodarz, daje nauki o gospodarstwie. Idźcie do księdza, lub pana, a oni wam powiedzą. Lepiej przepić parę złotych, niż je wydać na pożyteczną książkę, a jeszcze lepiej podzielić się gruntami pana — jak gdyby to nie była jego własność — aniżeli pocziwym sposobem, z chwałą Boga, z dobrym przykładem dla dzieci i czystym sumieniem powiększyć swój dobytek, polepszyć swoje mienie, aby i samemu uczciwie wyżyć i dzieci posłać do szkoły i ubogiego kawałkiem chleba opatrzyć. Kto nie jest dobrym chrześcianinem katolikiem, człowiekiem pocziwym, a przytém umiejętnym, trze-

źwym i pracowitym, ten nie może być i dobrym gospodarzem — i nigdy mu też Pan Bóg nie pobłogosławi. Nie myślę ja tak źle o wszystkich naszych gospodarzach, broń Boże! są i tacy, co są przykładem dla drugich, chlubą dla samych siebie i dla całego narodu; ale ich mało, bardzo mało. Są takie okolice, gdzieby takiego gospodarza ze świecą wśród białego dnia szukać trzeba. A zkadże to pochodzi? oto nie zkadzinąd, tylko że się mało uczycie i z książki i od rozumniejszych gospodarzy, mało przemyślicie nad ulepszeniem gospodarstwa różnego, podwórzowego i domowego, i często macie sobie za drobnostkę to, co jest bardzo ważne i pożyteczne. I tak opowiem wam, jak jeden włościanin, co miewał szczupło zielonej paszy na zimę, a 18 sztuk bydła na oborze, starał się powiększyć paszę wszystkiem, co tylko ziemia wydała.

Wykopał on w bliskości obory i studni dół czworościenny, 9 stóp głęboki i po 15 stóp każda ściana w dłuż; na spodek nakładł tęgiej gliny, która nie przepuszczała wody, i ubił ją mocno na 9 cali wysoko; na tém zrobił posadzkę z palonych cegieł, dobrze wapnem związanych, na dwie cegły grubo; potem wszystkie 4 ściany wymurował na pół łokcia na wapno, a pomiędzy temi ścianami murowanemi i ścianami dołu w ziemi wykopanego zostawił na około próżne miejsce na 9 cali i ubił w to próżne miejsce tęgiej gliny, ażeby z żadnej strony woda nie przesiąkała. Tak zrobiwszy ten dół, zbierał w późnej jesieni wszystkie odłamki, łęciny, listki od kapusty, brukwi i innych warzyw i roślin, a wypłókawszy je i drobno posieka-

wszy, wszystko wsypał w dół, kazał tę mieszaninę dobrze ubić, jak kapustę w kłodzie, potem zrobił na to pokrycie z desek, dobrze zbite jak drzwi, a na to wszystko nalał wody czystej na pół stopy wysoko. Ta mieszanina tak zupełnie kisiła jak kapusta. Po nowym roku wśród zimy kazał dół otworzyć i brać tę kwaśną kapustę do sieczki, na pół ze sieczką, a nawet więcej, jeżeli się nie obawiał, żeby mu nie brakło paszy. — Mróz nie szkodzi tej mieszaninie, bo tylko woda na wierzchu stojąca zamrznie. — Do napełnienia dołu można także brać: rzepe na ściernisku siana, liście od rzepaku, koniczyne i wszelkie liściaste rośliny i inne podobne, tylko nie łąciny od ziemniaków i nie porosty, co się pną po ziemi, bo te łatwo bydłu szkodzić mogą. — Niejeden z was powie, że to niewarto czasu i atłasu, pracy i wydatku. Błędne to zdanie. Pieńki wyłożone na dół i praca sownice się wróciły owemu gospodarzowi. Nie miał on tego za drobnostkę, jak niczego w gospodarstwie lekce ważyć nie trzeba. — Ale ta nasza ukochana polska ziemia jest zadobra, zaurodzajna. Byłeś zorał i zasiał, już ci się urodzi. Bieda ci nie dokuczy, więc też nie prze myślasz nad polepszeniem gospodarstwa. Jest to lenistwo, a więc jeden z grzechów głównych.



Gospodarstwo podworzowe.

Sposób na biegunkę cieląt i jagniąt.

Pan Inspektor ekonomiczny Scheller podaje na tę chorobę następujące lekarstwo: „Bierze się dla cielęcia chorego pół łuta szarego mydła i kwintkę mialko utłuczonego Rhabarbaru. To mydło kraje się drobno, lub trze, kładzie się razem z proszkiem rabarbarowym w butelkę, dodając do tego żółtko od jaja; potem leje się na to około kwartę lub mniej wody źródłnej, dobrze się wstrząsa tę mieszaninę i postawia na ciepłym miejscu, tedy owedy jeszcze wstrząsając butelkę. Nim dasz to lekarstwo cielęciu, postaw je na ciepłym miejscu, żeby było letnie, i dobrze wstrząśnij; to uczyniwszy, wlej mu w gardło trzecią część, ale rano na czczo, na południe znowu trzecią i na wieczór trzecią część przed napaszeniem cielęcia. Na drugi dzień znowu zrób świeżą taką mieszaninę i znowu tak postępuj; ale podczas tej kuracji musi cielę mało jeść dostawać. Gdyby biegunka po parę lub kilku dniach nie ustała, co się stać może, kiedy była albo zaniedbana, albo już wprzód złęmi lekarstwami pogorszona; naten czas trzeba włożyć we wodę, którą się ma nalać tę mieszaninę, wprzód kawałek starego żelaza, żeby w niej niejaki czas leżało, i zagasić żelazo rozpalone w tejże wodzie, i dopiero nalać. — Tym samym sposobem postępuje się u jagniąt, ale się bierze tylko trzecią część tegoż lekarstwa, co dla cielęcia.“